

Wiedeń Kwartek
podobno 20^{ty} Gardziernika
1858.

Książe Adam pisał dzisiaj
do Mamy do Poznania
dlatego o jego zamia-
rach ~~nie~~ nie donoszę,
reszta, niewiem co zrobić zamysła.

257
Kochany Papo

Przepraszam najmilszej za dłu-
gie milczenie. Czuje się bardzo
winnym, ratuję z całego serca
jeretym Papę niecierpliwił
niepisanie listów, ale muszę
powiedzieć na usprawiedliwie-
nie moje, że pisanie bardzo
było utrudnionem. Byliśmy
pod najściślejszym dozorem
policji, wszystkie kroki nasze
śledzono i wszystkie listy kry-
tano. Tak mnie to gniewało, tak
mnożę przyzwyczajony byłem do
podobnej kurateli, że choćby na-
stosć policji pisać nie chciałem

Nie muszę mówić, ale Papa będzie mógł dopom-
nać się o niego u Pana Augusta Zamajskiego.
Jeszcze raz przepraszam, ściskam serdecznie i do nog u-
dam Jan Dz.

Liście odbieraliśmy tak sławie
i wszystkie cytane, że przekona-
ny byłem, iż prędzej do kraju
wrócę niż jakikolwiek list mój
dojdzie, tem bardziej, że prawie
wszędzie tylko raz na tydzień
pošta odchodzi a nasze listy
więcej czasu na policyi w War-
szawie czy w Petersburgu pewno
sawity niż w drodze. Przeskre-
żono moją żonę, że listy roz-
kaz nadzreć byt umieszczenia
w raportach nawet tego, czy cho-
dzi na mszę do kościoła i wie-
le razy w tygodniu i z kim
rozmawia i t. d. Za przyjardem
naszym do Teofilpola policmajster
stracił miejsce z powodu, że
o trzy dni się spóźnił z raportem
o tym ważnym fakcie. Wysta-

258
Tem raz depeszę telegraficzną
do Winnicy; powiedziano mi, że
muszą się najprzód zapytać
czy depesza będzie mogła
dojść aż na miejsce, odpowiedź
przyszła nazajutrz, że dojdzie
a moja depesza szła trzydzieści
dni przez Petersburg na Podole
i nigdy odpowiedzi się nie docre-
katem pomimo, że telegrafy
zaprowadzone. Chciałem
jechać przez Galicyę na Podole
i pisać do Papy z Galicyi, ale
niechciano mnie wypuścić,
a kiedym chciał z powrotem
wyjechać ^{z kraju} na Radziwiłłów
z Brodów, ażeby coś z Galicyi
dowieść o sobie, kazali mi wra-
cać na Warszawę i prosić Gene-
rata gubernatora Wojeńskiego
o pozwolenie wyjechania z Podola

Takim sposobem opóźnit się bar-
dzo mój powrót wtaszcza, że mu-
siatem jechać na Warszawę,
a w Warszawie Cesarza się spo-
dziewano. Moja Pani niechciała
być w Warszawie przed wyjazdem
Cesarza a ja niemogłem pisać
bo niechciałem, żeby policya wie-
działa, co robie, i gdzie jądę, bo by
z mnie pewnie byli do kory wpa-
kowali, gdyby byli wiedzieli czem
się zatrudniałem. Proszę więc
najumizniej przebaczyć, że
niepisałem i że nie na Poczcie jecha-
łem ~~z~~. Wiozłem tyle rzeczy dla
księcia Adama, spieszyłem się,
bośmy dwie depesze wywajase
odebrali, a moja Pani tak była zmę-
czona i cierpiąca, że musiałem wprost
jechać do Wiednia. Z Gotuchowa ślać się w Wiedniu
w 20 godzin. Postatem Papie dwa ryzie futer-
ka i dwie sławuckie derki od Pana Wto-
dzimierza Platera. Patasz z napisem „Cho-
cimskie traktaty zawarłam przed laty” znalazłem
w zbiorze Pana Augusta Potockiego, który się popisuje nim